A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) | Środa, 18 lutego | Nr 42 (2543)

Przed 35 rocznicą powstania Armii Radzieckiej

W całym kraju trwają przygotowania do uczczenia przypadającej w dniu 23 bm. — 35 rocznicy powstania Armii Radzieckiej — armii pogromcy hitleryzmu, wyzwolicielki narodu polskiego.

Szczególnie żywe przygotowania do obchodu rocznicy trwają we wszystkich ogniwach Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, w kołach miejskich, wiejskich i zakładowych oraz w szkolnych kołach przyjaciół ZSRR.

Bogaty program imprez poświęconych 35 rocznicy powstania Armii Radzieckiej przewiduje dziesiątki tysięcy odczytów i pogadanek, omawiających tradycje bojowe Armii Radzieckiej, jak również uroczyste capstrzyki oraz akademie. W szeregu miast i wsi organizowane są liczne wystawy oraz pokazy filmów i przezroczy tematycznie związanych z tradycjami bojowymi Armii Radzieckiej. Odbędą się również spotkania ludności z żołnierzami I Armii Wojska Polskiego, która u boku Armii Radzieckiej walczyła o wyzwolenie naszej Ojczyzny.

*

Uroczyście przygotowują się do obchodu 35 rocznicy powstania Armii Radzieckiej żołnierze Wojska Polskiego. Sercom naszych żołnierzy droga i bliska jest Armia Radziecka, która przyniosła narodowi polskiemu wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego, armia, u której boku Wojsko Polskie przeszło zwycięski szlak bojowy od Lenino po Berlin.

List „Mazowsza" do młodzieży radzieckiej

Na łamach „Komsomolskiej Prawdy" ukazał się list zespołu „Mazowsze" do młodzieży radzieckiej.

W liście tym grupa członków zespołu „Mazowsze" zapewnia swych towarzyszy i przyjaciół radzieckich, że wspomnienia z pobytu w Moskwie pozostaną na zawsze w ich pamięci.

Autorzy listu piszą, że dzień 12 stycznia 1953 r., kiedy występowali w Teatrze Wielkim w obecności Stalina, był najpiękniejszym dniem w ich życiu.

„...Nigdy nie zapomnimy tego koncertu, tych pełnych wrażeń dni, jakie przeżywaliśmy w Moskwie — podkreślają autorzy listu. Jesteśmy wdzięczni drogiemi Towarzyszowi Stalinowi, Wielkiemu Związkowi Radzieckiemu, naszej Partii, na czele której stoi Wielki Przyjaciel młodzieży polskiej — Towarzysz Bierut, za naszą szczęśliwą młodość, za to, że obecnie możemy wraz z całym narodem brać udział we wspaniałym przeobrażeniu ojczyzny".

Wystawa architektury polskiej w Brukseli

W ostatnich dniach w Brukseli otwarta została wystawa architektury polskiej. Jest to pierwsza nasza zagraniczna samodzielna wystawa ilustrująca rozwój twórczości naszych architektów i ich osiągnięcia na trudnej drodze oparcia swej twórczości o zasady i założenia realizmu socjalistycznego.

XI Plenum C. R. Z. Z. obraduje nad zadaniami związków zawodowych w 4 roku Planu 6-letniego

W dniu 17 bm. w sali Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie rozpoczęły się obrady XI Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. Są one poświęcone wytyczeniu zadań stojących przed najszerszą rzeszą związkowców na nowym ważnym etapie budownictwa socjalizmu w Polsce — w 4 roku Planu 6-letniego.

W obradach oprócz kierowniczego aktywu związkowego biorą udział zaproszeni goście — przedstawiciele ministerstw gospodarczych, ORZZ, zarządów okręgowych Zw. Zw. oraz przedstawiciele przodujących rad zakładowych.

W piewszym dniu obrad przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz wygłosił referat pt. **„Zadania Związków Zawodowych w 4 tym roku Planu 6-letniego".**

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja nad referatem.

Zabierający w niej głos uczestnicy plenum omawiali zadania organizacji związkowych na odcinku umasowienia, pogłębienia i rozszerzenia współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, na odcinku walki o rozszerzenie stosowania akordowo-premiowego systemu płac, walki o rytmiczność i wysoką jakość produkcji, o zlikwidowanie marnotrawstwa surowców, bumelanctwa, błędów i niedociągnięć w pracy załóg robotniczych, hamujących rozwój produkcji.

Wiele miejsca poświęcono też w dyskusji sprawie polepszenia troski o socjalno-bytowe warunki załóg, w sprawie zacieśnienia współpracy pomiędzy podstawowymi organizacjami partyjnymi, radami zakładowymi i dyrekcjami zakładów oraz zagadnieniu szkolenia aktywu związkowego.

Liczni uczestnicy dyskusji podkreślali też konieczność zaostrzenia czujności najszerszych mas związkowych w stosunku do działalności wroga przejawiającej się jeszcze w przedsiębranych gdzieniegdzie usiłowaniach dokonywania sabotażu. w szerzeniu wrogiej plotki itp.

Obrady Komitetu Nagród Stalinowskich

MOSKWA (PAP) W dniu 16 bm. rozpoczęły się obrady plenum Komitetu Nagród Stalinowskich z dziedziny nauki i wynalazczości przy Radzie Ministrów ZSRR. Obradom przewodniczył prezes Akademii Nauk ZSRR — A. Niesmiejanow. Plenum rozpatrzyło prace naukowe, przedstawione do odznaczenia nagrodą stalinowską za r. 1952.

O pracach tych referowali kierownicy sekcji fizyki, matematyki, mechaniki, budowy maszyn, energetyki, budownictwa transportu, medycyny, geologii, geografii i nauk biologicznych.

Dyskusja wykazała, że uczeni radzieccy stworzyli w ciągu roku ubiegłego wiele poważnych dzieł świadczących o nowych sukcesach przodującej nauki radzieckiej, o umocnieniu jej łączności z zagadnieniami praktyki budownictwa komunistycznego, o osiągnięciach w rozwiązywaniu doniosłych problemów teoretycznych fizyki, chemii, matematyki, biologii i innych gałęzi wiedzy.

„Kolejarskie słowo" na ekranie

Już wkrótce ujrzymy na ekranach nowy średniometrażowy film dokumentalny pt. „Kolejarskie słowo", wyprodukowany przez Wytwórnię Filmów Dokumentalnych w Warszawie. Autorem scenariusza i reżyserem filmu jest Andrzej Munk, fotooperatorem Romuald Kropat. Ilustrację muzyczną skomponował Jan Krenz,

Film „Kolejarskie słowo" ukazuje trudną i odpowiedzialną pracę kolejarzy.

Bohaterem filmu jest załoga pociągu towarowego, wiozącego węgiel ze Śląska do Szczecina. Pociąg zaopatrzony jest w tzw. „list gwarancyjny", którym wysyłający i prowadzący pociąg kolejarze zobowiązują się do sprawnego i terminowego doprowadzenia transportu do stacji przeznaczenia. W filmie występują pod swymi prawdziwymi nazwiskami autentyczni kolejarze, jak np. maszyniści Szamot i Andruszewski, dyspozytor Błaszczyk i inni. Akcja filmu zbudowana została na podstawie wydarzeń autentycznych.

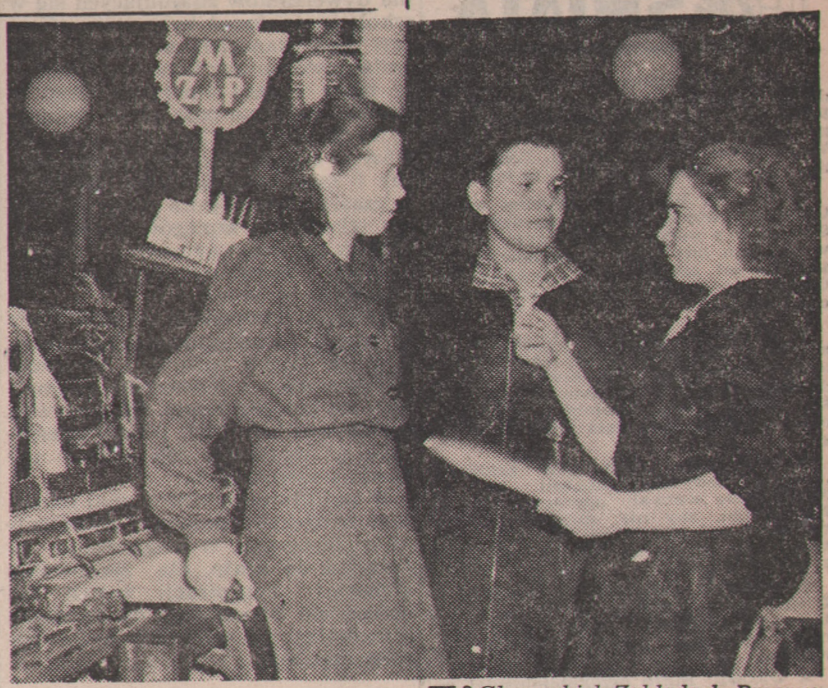
J. W. Stalin przyjął ambasadora Indii

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi:

Dnia 17 lutego br. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR J. W. Stalin przyjął ambasadora Indii K. P. Sz. Menona.

Podczas audiencji obecny był zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR J. A. Malik.

NA 32 KROSNACH PRACUJĄ TKACZKI ZMP-ÓWKI



W Głuszyckich Zakładach Przemysłu Lniarskiego ZMP-owcy dla poparcia czynem uchwały Rządu z dnia 3. I. 1953 r. zorganizowali pierwszą „trójkę" młodzieżową obsługującą 32 krosna półautomatycznie. Już w pierwszym dniu wspólnej pracy młodzieżowa „trójka" w składzie Zofia Bil, Elonora Ząbczyk i Maria Kurowska, uzyskały 116 proc. normy — wynik dotychczas w zakładzie nie notowany. W ślad za pierwszą „trójką" powstają i dalsze. W drugim dniu pracy „trójki" zgłosiły się Leokadia Koziel, Gizela Ruchała i Bronisława Rusin (na zdjęciu), które rozpoczęły próby przy obsłudze 32 krosien. Już w pierwszych godzinach pracy uzyskały 104,6 proc. normy.

(Foto — CAF)

Delegacja polska wyjechała do Bułgarii

WARSZAWA. Do Sofii wyjechała polska delegacja z Sekretarzem Generalnym Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą J. K. Wende na czele.

Delegacja weźmie udział w obradach polsko-bułgarskiej komisji mieszanej w celu opracowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej na rok 1953 między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Bułgarską Republiką Ludową.

Szpiedzy i dywersanci wywiadu USA odpowiedzą za swe zbrodnie przed sądem Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP) Dnia 18 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie staje dwóch amerykańskich szpiegów i dywersantów: Stefan Skrzyszowski i Dionizy Sosnowski. Obaj oskarżeni w listopadzie ub. roku zostali zrzuceni na spadochronach przez amerykański samolot wojskowy na terenie woj. koszalińskiego — z zadaniem zorganizowania w Polsce dywersji i szpiegostwa na rzecz wywiadu USA.

Imperializm amerykański przygotowując swe zbrodnicze plany wywołania trzeciej wojny światowej przejawia coraz aktywniejszą antypolską działalność. Wielcy potentaci amerykańscy wciąż nie chcą się pogodzić z faktem, że Polska przestała być krajem kolonialnego wyzysku i weszła na drogę szybkiego rozwoju gospodarczego. Nie szczędzą więc środków, aby najbardziej nikczemnymi metodami zahamować rozbudowę naszego kraju oraz osłabiać jego siły obronne organizując dywersję, sabotaż, terror i szpiegostwo.

Amerykańscy imperialiści szkolą dywersantów, terrorystów i szpiegów, a następnie zaopatrując ich w odpowiedni sprzęt, pieniądze, fałszywe dokumenty itd. nasyłają do Polski.

Amerykańskie ośrodki dywersyjno-szpiegowskie współpracują z neohitlerowskim rządem Adenauera, który dla ich potrzeb wysiedla ludność całych dzielnic, i oddaje je do dyspozycji organizowanym przez Amerykanów szkołom i kursom dywersantów, terrorystów i szpiegów. Głównym dostawcą „słuchaczy" tych szkół i kursów, tj. przyszłych dywersantów, morderców i szpiegów, jest klika emigracyjnych zdrajców narodu polskiego: Anders i Kopański — przedstawiciele tzw. „sztabu generalnego" oraz Zaremba i Białas, Bielecki i Sojka — przedstawiciele tzw. „rady politycznej", Mikołajczyk, Maciołek, Popiel i inni agenci amerykańscy opłacani ze 100-milionowego funduszu USA.

Te ugrupowania rzekomo polityczne, a w istocie amerykańskie placówki dywersyjno-szpiegowskie werbują do swej wrogiej Polsce roboty zdegenerowanych wyrzutków społeczeństwa, dezerterów i przestępców kryminalnych zbiegłych na tereny państw kapitalistycznych, a przede wszystkim na teren neohitlerowskich Niemiec Zachodnich. Zwerbowanych agentów placówki te przekazują do dyspozycji wywiadu amerykańskiego, który po przeszkoleniu przerzuca ich na teren Polski.

W jednej ze szkół dywersyjno-szpiegowskich organizowanych przez wywiad amerykański na terenie Niemiec Zachodnich byli wyszkoleni oskarżeni dywersanci — Stefan Skrzyszowski i Dionizy Sosnowski.

Osk. Skrzyszowski w lutym 1945 r., tj. jeszcze podczas trwających działań wojennych przeciwko hitlerowskim najeźdźcom, zdezerterował z Wojska Polskiego i od tego czasu ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem. W listopadzie 1951 r. Skrzyszowski poszukiwany przez władze zbiegł na teren Berlina zachodniego,

(Ciąg dalszy na str. 2).

We wszystkich powiatach odbyły się już zjazdy spółdzielczości produkcyjnej

15 bm. odbyły się ostatnie przed Zjazdem Krajowym zjazdy powiatowe spółdzielczości produkcyjnej, na których przedstawiciele wszystkich spółdzielni dokładnie przeanalizowali swoje dotychczasowe osiągnięcia oraz istniejące jeszcze niedomagania, wyciągnęli wnioski co do kierunków przyszłych prac nad umacnianiem i rozwojem spółdzielczości produkcyjnej oraz wybrali delegatów na Zjazd Krajowy.

Najważniejsze problemy poruszone na zjazdach powiatowych będą przedmiotem obrad Zjazdu Krajowego. Na tej podstawie Zjazd Krajowy podsumuje dorobek spółdzielni produkcyjnych i wytyczy drogi dalszego rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej w naszym kraju.

Odroczenie wykonania wyroku na Rosenbergów

NOWY JORK (PAP) We wtorek Sąd Apelacyjny USA odroczył do 30 marca termin wykonania wyroku śmierci na Rosenbergów. W tym czasie Sąd Najwyższy rozpatrzy wniosek obrony Rosenbergów o rewizję ich procesu.

Klęska głodu w Brazylii

Z Rio de Janeiro donoszą, że północno-wschodnie stany Brazylii nawiedziła klęska głodu. Wskutek trwającej od trzech lat suszy wyschły studnie i mniejsze rzeki, co pociągnęło za sobą utratę plonów. Mieszkańcom północno-wschodnich stanów Brazylii zagraża śmierć głodowa.

Wrak pancernika „Gneisenau" przetopimy na parowozy i traktory służące pokojowemu budownictwu

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o wzmaganiu się wysiłków mających na celu zwiększenie i usprawnienie dostaw złomu dla naszych hut. Zobowiązania idące w tym kierunku podejmują zarówno załogi robotnicze, jak również pracownicy aparatu skupu złomu, pracownicy gminnych spółdzielni, członkowie komitetów sklepowych itp.

Do najważniejszych dostawców złomu dla naszego hutnictwa należy na Wybrzeżu gdańskim przedsiębiorstwo demontażu wraków. Załoga jego zatrudniona jest obecnie przy demontażu kadłuba hitlerowskiego pancernika „Gneisenau".

Doceniając konieczność zwiększenia dostaw surowca dla hut, współzawodniczący robotnicy, pomimo trudnych warunków pracy, mobilizują wszystkie siły, aby przyspieszyć realizację zadań produkcyjnych. 95 proc. załogi pracuje na akord. Coraz więcej robotników poważnie przekracza swoje normy.

Wyróżniła się przede wszystkim brygada młodzieży Bronisława Czerwińskiego, która wykonuje ostatnio ponad 160 proc. normy.

„Zwiększamy wysiłki' ażeby szybciej zakończyć pracę na „Gneisenau" — mówi on. — Pocięte przez nas płyty hitlerowskiego pancernika to przecież chleb dla naszych hut. Będą one służyły naszemu pokojowemu budownictwu. Powstaną z nich nowe parowozy i traktory, nowe maszyny i inne urządzenia. Ani jedna tona złomu nie może zmarnować się w naszym kraju. Zrobimy, co w naszej mocy, żeby systematycznie dostarczać złom do Martenów".

Samolot pasażerski utonął w Zatoce Meksykańskiej

Agencja Reutera donosi z Nowego Orleanu, że 15 bm. zaginął samolot komunikacyjny, kursujący między Tampa (Floryda), a Nowym Orleanem. Samolot zaginął nad Zatoką Meksykańską. Na pokładzie samolotu znajdowało się 46 osób.

Szpiedzy i dywersanci wywiadu USA
odpowiedzą za swe zbrodnie

(Dokończenie ze str. 1)

gdzie nawiązał kontakt z oficerem wywiadu amerykańskiego, byłym SS-manem — „Benonem".

Również osk. Dionizy Sosnowski w styczniu 1952 r. zbiegł z Polski do Berlina zachodniego, gdzie stanął do usług wywiadu amerykańskiego.

Obaj oskarżeni skierowani zostali na przeszkolenie do specjalnej szkoły dywersyjno-szpiegowskiej zorganizowanej przez wywiad amerykański w miejscowości Ertzhausen, niedaleko Frankfurtu nad Menem. Na kursie dywersyjno-szpiegowskim oskarżeni Skrzyszowski i Sosnowski przechodzili specjalne przeszkolenie.

Uczono oskarżonych posługiwania się materiałami wybuchowymi i bronią, minowania mostów i dróg, systemów i sposobów podpalania fabryk, budynków i urządzeń mających znaczenie gospodarcze, stodół, obór i stert zboża; systemów i sposobów wysadzania w powietrze obiektów przemysłowych i urządzeń mających znaczenie strategiczne; zbierania danych dotyczących wojska, przemysłu obronnego, obiektów o znaczeniu strategicznym i sytuacji polityczno-gospodarczej kraju oraz łączności radiowej, terenoznawstwa, skoków spadochronowych itp.

Wykłady i ćwiczenia praktyczne dla dywersantów znajdujących się w szkole prowadzone były przez oficerów amerykańskich, a wyniki szkolenia dywersantów kontrolowane były przez oficera amerykańskiego w stopniu kapitana oraz przez emigracyjnych zdrajców, agentów wywiadu USA — Józefa Maciołka, pseud. Marek i Zygmunta Zarembę. Zaremba w czasie trwania kurs przeprowadził dla szkolonych szpiegów szereg wykładów na temat sytuacji międzynarodowej i struktury organów państwowych w Polsce.

Wszyscy dywersanci przebywający w szkole dywersyjno-szpiegowskiej, a w ich liczbie również i oskarżeni Skrzyszowski i Sosnowski posługiwali się pseudonimami. Otrzymywali oni od wywiadu USA pobory miesięczne w wysokości 450 marek zachodnio-niemieckich.

W październiku 1952 r .obaj oskarżeni ukończyli szkolenie dywersyjno-szpiegowskie. W oczekiwaniu na przerzut do kraju, dla zachowania głębokiej konspiracji zostali oni całkowicie odizolowani od otoczenia mieszkając we wskazanych im pomieszczeniach.

EKWIPUNEK SZPIEGÓW

4 listopada 1952 r. oskarżeni samochodami zostali przewiezieni na amerykańskie lotnisko w Wiesbadenie. Na terenie lotniska Skrzyszowski i Sosnowski w specjalnym magazynie zostali wyekwipowani przez oficerów amerykańskich w sprzęt mający im służyć do prowadzenia działalności dywersyjno-szpiegowskiej na terenie Polski.

Osk. Stefan Skrzyszowski zaopatrzony został w dwie radiostacje typu RS-6, pistolet typu parabellum oraz amunicję, pas zawierający 75 tys. zł, ampułkę z trucizną, instrukcje dotyczące sposobu użycia trucizny i posługiwania się radiostacjami, 200 dolarów USA w banknotach oraz liczne fałszywe dokumenty osobiste.

Osk. Dionizy Sosnowski otrzymał jedną radiostację typu RS-6, aparat sygnalizacyjny „Beacon" służący do nawiązywania łączności z ziemi z samolotem dokonywującym zrzutu, pistolot typu parabellum wraz z amunicją, ampułkę z trucizną, instrukcje do łączności radiowej, 300 dolarów USA oraz liczne fałszywe dokumenty.

Ponadto obaj oskarżeni zostali zaopatrzeni przez oficerów USA w hełmy amerykańskie, kombinezony, zasobniki i spadochrony.

Wyposażeni w ten sposób szpiedzy wprowadzeni zostali do oczekującego na nich w hangarze nie posiadającego żadnych znaków rozpoznawczych wojskowego samolotu amerykańskiego, obsługiwanego przez odzianych w cywilne ubrania funkcjonariuszy wywiadu amerykańskiego.

W czasie lotu Skrzyszowski i Sosnowski z rozmowy z członkami załogi dowiedzieli się, że samolot kolejno przelatywał nad Hamburgiem i nad wyspą Bornholm. W momencie kiedy somolot znalazł się nad terytorium polskim, na znak dany przez pilota Sosnowski, a za nim Skrzyszowski wyskoczyli z samolotu lądując następnie w okolicy miejscowości Mizdowo-Podgóry na terenie woj. koszalińskiego.

Po wylądowaniu obaj dywersanci ukryli przywieziony sprzęt, a następnie wyjechali w głąb kraju w celu rozpoczęcia działań dywersyjnych oraz montowania sieci wywiadowczej.

O fakcie zrzutu dywersantów władze bezpieczeństwa publicznego zostały tegoż dnia poinformowane przez miejscową ludność. 6 grudnia 1952 r. obaj oskarżeni zostali aresztowani.

ze ŚWIATA

★ PEKIN. Ogólnochiński Związek Młodzieży Demokratycznej przesłał do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej pismo powitalne w związku z „Dniem Walki przeciwko systemowi kolonialnemu" przypadającym w dniu 25 bm.

★ PARYŻ. Niezwykle łagodny wyrok trubunału wojskowego w Bordeaux na SS-owców z pułku „Der Führer:, którzy w czerwcu 1944 roku zamordowalil bestialsko 642 mieszkańców Oradour-sur-Glane — wywołał głębokie oburzenie w całej Francji.

★ ZAGRZEB. Dziennik „Naprijed" pisze, że w Zagrzebiu liczne bandy małoletnich dopuszczają się grabieży i kradzieży. Ostatnio zatrzymano w tym mieście wielką bandę małoletnich włamywaczy, na której czele stała 16-letnia dziewczyna.

★ BERLIN. Robotnicy zakładów „Schiffs und Maschinenbau AG" w Mannheimie wezwali deputowanych do Bundestagu, aby nie ratyfikowali haniebnych układów, które stanowią przeszkodę na drodze do pokojowego zjednoczenia Niemiec.

★ BREMA. Uczestnicy konferencji w Bremie wypowiedzieli się w imieniu 2 tysięcy bezrobotnych tego miasta przeciwko wojennej polityce reżimu bońskiego.

★ DELHI. Biuro ogólnohinduskiej rady pokoju postanowiło, że dzień 27 lutego będzie w Indiach dniem masowego protestu przeciwko agresywnej polityce Stanów Zjednoczonych, polityce zagrażającej pokojowi w Azji i na całym świecie.

★ MOSKWA. W związku z 60-leciem twórczości artystycznej rzeczywistego członka Akademii Sztuk Pięknych ZSRR — M. I. Toidze, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go Orderem Lenina za zasługi położone w rozwoju radzieckiej plastyki.

★ BERLIN. Według danych gazety zachodnio - niemieckiej „Westfaelische Rundschau", władze okupacyjne mocarstw zachodnich skonfiskowały do końca 1952 roku 500 tysięcy hektarów ziemi chłopskiej. Przeszło 70 tys. chłopów wypędzono z ich zagród dla „oczyszczenia" terenu pod poligony.

Władze brytyjskie przedłużyły „urlop" gen. von Mansteinowi

Agencja ADN donosi z Bonn, że na rozkaz brytyjskich władz wojskowych w Niemczech Zachodnich przedłużono „urlop" b. generałowi hitlerowskiemu von Mansteinowi do połowy marca br. Manstein od sierpnia ub. r. znajduje się faktycznie na wolności. Przedłużenie jednemu z największych zbrodniarzy wojennych „urlopu" łączy się bezpośrednio z porozumieniem, do jakiego doszli w czasie wspólnej rozmowy Dulles i nieoficjalny minister spraw wojskowych w rządzie bońskim Blank, w sprawie powszechnej amnestii dla b. generałów hitlerowskich.

Powodzie we Włoszech

RZYM. Ulewne deszcze ostatnich dni wyrządziły poważne szkody w dorzeczu Padu. W Polesine rzeka Pad przerwała w wielu miejscach wały ochronne, zalewając miejscowości: Loreo, Donada i Rosolina oraz 200 ha ziemi ornej.

W okolicy Emilii gwałtowne zawieje śnieżne zniszczyły linie telefoniczne i przewody elektryczne, pozbawiając prądu wiele miejscowości w prowincjach Bolonia, Modena i Reggio Emilia.

Japonia arsenałem USA i Francji

Według doniesień z Tokio, w Japonii przebywa szef wydziału do spraw pomocy wojennej departamentu obrony USA, gen. Olmstead, który przeprowadza inspekcję japońskich zakładów przemysłowych, produkujących broń. Jak wynika z doniesień prasy, celem tej inspekcji jest ustalenie mocy produkcyjnej fabryk japońskich dla dalszego forsowania produkcji uzbrojenia.

Dziennik „Iomuri" donosi, że gen. Olmstead zapowiedział znaczne zwiększenie amerykańskich zamówień wojennych w przemyśle japońskim. Według pierwotnego planu zamierzano ulokować do czerwca br. w przemyśle japońskim zamówienia amerykańskie na sumę około 80 milionów dolarów. Jednakże z oświadczenia Olmsteada wynika, że w rzeczywistości amerykańskie zamówienia wojenne osiągną prawie 200 milionów dolarów.

Okupanci amerykańscy w coraz większym stopniu przekształcają Japonię w swój arsenał wojenny.

Według radia tokijskiego, władze francuskie w Indochinach zamówiły w Japonii broń i amunicję na sumę 2 milionów dolarów amerykańskich.

Stan pogody

Zachmurzenie duże, miejscami niewielkie opady w postaci śniegu, śniegu z deszczem lub mżawki. Na południu lokalne przejaśnienia. Mglisto. Temperatura minimalna nocą od ok. zera do minus 10 st., maksymalna dniem od plus 3 st. do minus 2 st. Wiatry na ogół dość silne z kierunków zachodnich.

Sejm ludzi teatru
obraduje nad współczesną dramaturgią

W sali konferencyjnej Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie rozpoczął obrady trzydniowy ogólnopolski doroczny zjazd teatralny, zorganizowany staraniem Centralnego Zarządu Teatrów przy współudziale Związku Literatów Polskich. Celem zjazdu jest przedyskutowanie dotychczasowych osiągnięć i braków polskiego teatru, oraz omówienie zagadnienia współczesnej dramaturgii polskiej.

Przybyłych z całej Polski pracowników teatru, licznych pisarzy i krytyków teatralnych powitał minister Kultury i Sztuki W. Sokorski. Przewodnictwo obrad objął prezes ZLP i wiceprzewodniczący Rady Artystycznej L. Kruczkowski.

W pierwszym dniu wysłuchali zebrani dwóch referatów — dyrektora CZT J. Pańskiego pt. „Zadania pracy artystycznej teatrów na rok 1953" oraz wiceprzew. Rady Kultury i Sztuki dyr. St. W. Balickiego pt. „Praca teatru nad polskim repertuarem".

Jak wynika z wygłoszonych referatów rok ubiegły był rokiem dalszego rozwoju i pogłębienia pracy ideologicznej i artystycznej polskiego teatru, rokiem wzmocnienia organizacji życia teatralnego, czego wynikiem było przedterminowe wykonanie planu rocznego teatrów za rok 1952, tak pod względem liczby przedstawień, jak i widzów. Dowodzi to, że **walka o wykonanie planu stała się ambicją zarówno zespołów artystycznych jak i pracowników technicznych i administracyjnych.**

Liczne teatry uzyskały te pozytywne wyniki, nie obniżając swej linii repertuarowej, przeciwnie, podnosząc znacznie swój poziom artystyczny i ideologiczny. Do osiągnięć zaliczyć również należy staranne wystawienie polskich sztuk współczesnych, szeregu pozycji klasycznej dramaturgii radzieckiej o tematyce rewolucyjnej, dzieł klasyków polskich i obcych, a zwłaszcza rosyjskich oraz dzieł postępowych pisarzy Zachodu.

Najpoważniejszym brakiem polskiego teatru i polskiej dramaturgii jest niedostateczny udział w wysiłkach narodu budującego socjalizm, nienadążanie za rozwojem wydarzeń w kraju i zagranicą, nieumiejętność mobilizowania mas do walki o realizację Planu 6-letniego, do walki o pokój. Większość współczesnych sztuk polskich obraca się w kręgu tematów historycznych, nieliczne tylko wiążą się tematycznie z naszą rzeczywistością, z walką klasową, z przebudową świadomości i moralności człowieka budującego socjalizm.

Walka o nową, bojową, mobilizującą dramaturgię winna być prowadzona wspólnie przez ludzi teatru i pisarzy. W związku z tym postulatem Ministerstwo Kultury i Sztuki ogłasza konkurs na sztukę związaną z przypadającym w przyszłym roku 10-leciem Polski Ludowej, napisaną na podstawie ścisłej i bezpośredniej współpracy pisarza z teatrem.

Z innych palących zagadnień poruszonych w referatach należy wymienić potrzebę planowego wiązania repertuaru teatrów ze specyficznymi wymogami terenu, co ma szczególne znaczenie na Ziemiach Odzyskanych oraz sprawę terminowego realizowania planów repertuarowych. Należy pamiętać o wielkim zapotrzebowaniu wśród widzów na komedie a zwłaszcza komedie satyryczne, które, jak wykazała praktyka, cieszą się olbrzymią frekwencją.

Ważnym staje się również zagadnienie opracowania tzw. wielkiego repertuaru romantycznego — to znaczy utworów dramatycznych Mickiewicza i Słowackiego — nowe ich odczytanie i opracowanie nowej ich inscenizacji.

Niezwykle ważnym zagadnieniem jest sprawa dalszego podnoszenia poziomu pracy artystycznej i ideologicznej ludzi teatru. Poważne zadania stoją w tej dziedzinie przed SPATIF-em. Doświadczenia, których bogatym źródłem stają się wizyty w Polsce czołowych teatrów radzieckich, winny być pogłębiane ideologicznie, teoretycznie i warsztatowo.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Obrady trwają.

Agresorzy amerykańscy użyli gazów trujących na wyspie Kożedo

Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Dnia 9 bm. Amerykanie ponownie użyli nowej broni chemicznej przeciwko jeńcom wojennym na wyspie Kożedo, którzy śpiewali pieśni z okazji rocznicy utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej. Zabito i raniono 39 jeńców chińskich i koreańskich. Dwa dni wcześniej Amerykanie zamordowali w tym samym obozie jednego jeńca.

Amerykanie usiłują ukryć fakt zastosowania broni chemicznej. Przedstawili oni po prostu swą zbrodnię jako użycie „drażniącej substancji". Jednakże amerykańskie agencje telegraficzne donoszą, że resztki tej „drażniącej substancji" jeńcy musieli zmywać wodą mydlaną. Zastosowany przez Amerykanów środek chemiczny, to prawdopodobnie substancja w postaci lepkiej cieczy trującej, która wywołuje oparzenia ciała.

Według oświadczeń samych Amerykanów, żołnierze amerykańscy trzykrotnie opryskiwali jeńców tą cieczą.

Szef obozów jenieckich w Korei Cadwell określił stosowanie tej broni chemicznej jako „środek skuteczny i humanitarny".

Sport

Śliwa pokonał mistrza Rumunii

Reprezentant Polski zbliżył się do grupy arcymistrzów zdobywając w XIV rundach 8,5 pkt.

Tolusz (ZSRR) wygrał z Sajtarem (CSR), Milew (Bułgaria) pokonał Reichera (Rumunia), a S. Szabo (Rumunia) zwyciężył Radulescu (Rumunia).

Zremisowali: Filip (CSR) ze Smysłowem (ZSRR), Barcza (Węgry) z Petrosjanem (ZSRR) i Bolesławski ze Spasskim (obaj ZSRR).

Odłożono następujące partie: O'Kelly (Belgia) — L. Szabo (Węgry), Barda (Norwegia) — Golombek (Anglia) oraz Stoltz (Szwecja) — Trojanescu (Rumunia).

Po XIV rundach w tabeli turnieju prowadzi Tolusz (ZSRR) — 10 pkt. przed Petrosjanem — 9,5 pkt.

JERZY SZELIGA

AKCJA HEL

111

Powiedziane to było spokojnie, tak spokojnie, jakby chodziło o zawiadomienie Kłącza, że prosi go do siebie jego zwierzchnik.

Kłącz znieruchomiał. Przez chwilę trwał bez ruchu, wargi mu się zatrzęsły, jakby chciał coś powiedzieć, nie wymówił jednak ani jednego słowa, tylko wstał, pedantycznie poukładał rozrzucone na biurku papiery, założył płaszcz i nie spoglądając nawet na przybyszów skierował się ku drzwiom.

Milczał przez całą drogę do Gdańska. Siedział w samochodzie, patrzył w szybę i łudził się, że aresztowanie to spowodowane zostało zatajeniem przez niego faktu, iż przed wojną był aspirantem policji.

Dopiero w Gdańsku zorientował się, że chodzi o co innego.

Przesłuchujący go oficer rzucił na wstępie:

— Karol Kłącz, syn Karola, urodzony w 1910 roku w Kielcach, pseudonim „Jesionowski". Zgadza się?

Czując, że gardło ma ściśnięte, jakby pętlą, wykrztusił bez namysłu:

— Tak, zgadza się...

Oficer zanotował coś na arkuszu papieru.

— Zna pan „Kamila"?

Skinął twierdząco głową:

— Znam.

— A Włodzimierza Horodeckiego vel „Kucharskiego"?

Tego w pierwszej chwili nie mógł sobie przypomnieć. Zmarszczył brwi i nerwowo począł przebierać palcami.

— Przyjechał do Polski w styczniu — dopomógł mu oficer — do Szczecina. Spotkał się pan z nim w Gdyni...

— Tak.... potwierdził — Jeden jedyny raz...

Oficer zanotował i to, zapisał szczegółowo personalia Kłącza, poczym zadzwonił. W drzwiach ukazał się mężczyzna w zielonym mundurze.

— Wyprowadzić do celi!

Kłącz z trudem wstał z krzesła. Wydawało mu się, że na barki włożył mu ktoś wielopudowy ciężar.

Zofia Tulewiczówna, sąsiadka Edwina Szczurka, miała w tym dniu dzień wolny od pracy, przysługujący jej z racji całonocnego dyżuru. Leżała jeszcze w łóżku, gdy około południa rozległ się dzwonek u drzwi wejściowych. Nie sądząc, by to szedł ktoś do niej — naciągnęła kołdrę, nie mając nawet zamiaru otwierać.

Dzwonek zaterkotał ponownie długo i natarczywie.

I tym razem nie wstała. Ktoś, kto stał za drzwiami — był jednak cierpliwy i nie miał zamiaru rezygnować. Zadzwonił po raz trzeci, po raz czwarty, potem nacisnął guzik i widocznie postanowił trzymać go aż do skutku.

Dzwonek jazgotał, wibrował w powietrzu, nie dawał spokoju. Tulewiczówna poddała się wreszcie. Ze złością wyskoczyła z łóżka, wsunęła stopy w ranne pantofle narzuciła szlafrok i poszła otworzyć.

Za drzwiami stał milicjant. Pogładził czarne, krótko przystrzyżone wąsy, zmierzył ją od stóp do głowy i mruknął z wyrzutem:

— Długo się obywatelka guzdrała!

Wzruszyła ramionami.

— Nie spałam całą noc, bo miałam dyżur, więc chyba wolno mi się przespać?

— Wolno, wolno, kto mówi, że nie wolno! Jeszcze obywatelka się wyśpi. Teraz proszę się ubrać, pójdziemy do komisariatu.

— Ja?...

— Tak, tak, obywatelka. Wasze nazwisko Tulewiczówna, prawda?

Potaknęła. Zaproponowała mu, żeby poszedł sam, a ona ubierze się i przyjdzie za chwilę, nie zgodził się jednak na to, lecz usiadł w przedpokoju i czekał. Idąc ulicą daremnie wysilała pamięć, usiłując sobie przypomnieć coś, coby usprawiedliwiało tę niespodziewaną wizytę. Niczego nie mogła znaleźć, sumienie miała czyste, jak łza. Tak jej się przynajmniej wydawało.

Dopiero, gdy dochodzili już do komisariatu olśniła ją rozbudzona nagle myśl; a ten list, który wręczyła siedzącemu w więzieniu mokotowskim mężczyźnie! Ten przeklęty list, przekazany jej przez Szczurka!

O mało nie wybuchnęła płaczem.

Tego samego dnia, jaki nastąpił po deszczowej, obfitującej w wydarzenia nocy, zatrzymany został również Andrzej Górski, który po ucieczce z domu ukrywał się u jednego ze swych kolegów. Na skutek zeznań, złożonych w śledztwie przez dwóch wyrostków — sprawców zamachu na prof. Raszkę — w mieszkaniu tym przeprowadzona została rewizja.

Broni wprawdzie nie znaleziono, zeznanie wyrostków było bowiem wyssanym z palca kłamstwem, zatrzymano natomiast Andrzeja, poszukiwanego od pewnego czasu przez organa MO.

W godzinach popołudniowych przesłuchiwał go major Bocian. W trakcie przesłuchania znowu padło nazwisko Horodeckiego.

— Pan Horodecki bywał u nas częstym gościem — mówił Andrzej, pociągając nosem i wiercąc się na krześle — przychodził do siostry. Powiedział mi raz, że w mieszkaniu pani Turowej są papiery, za które wywiad amerykański zapłaciłby każdą sumę. Każdą! Tak powiedział, doskonale pamiętam. Powtórzyłem to w gimnazjum Sobeckiemu...

— Temu, co jest aresztowany?

LUTY
18
ŚRODA

DZIŚ: Popielec

JUTRO: Konrada, Marcelego

to i owo z Bydgoszczy

Niebezpieczna ślizgawka



U zbiegu ulicy Janka Krasickiego, nad brzegiem Brdy, znajduje się mała przystań. Pokrywa się ona zimą niepewnej grubości lodem, który dzieci z pobliskiej szkoły wykorzystują jako ślizgawkę. Już nieraz zdarzyło się, że któreś wpadło do pasa w wodę, lecz to nie odstrasza młodych zwolenników sportów zimowych.

Organy MO powinny zainteresować się niebezpieczną ślizgawką, a rodzice zaopiekować się swymi pociechami. (g)

Przymusowy prysznic



Na budynku frontowym przy ul. Św. Trójcy 33 od dwóch lat popsuta jest rynna.

Chodnik w tym miejscu jest wąski, jezdnia prawie stale zajęta tramwajem nr 3, samochodami lub wozami. Gdzie ma się podziać biedny przechodzień w takie dni, jakich obecnie mamy wiele, kiedy błoto na drodze, śnieg zamarza, albo taje, a z dachu prawie stale leje się?

Kto za niedbałość tę ponosi odpowiedzialność?

„Oryginalne" historie



Kilka dni temu jedna z klientek zamówiła w Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Branży Skórzanej przy Al. 1 Maja pantofle z czerwonego zamszu i prosiła o wykonanie ich według własnego, oryginalnego rysunku.

Przyjmujący zamówienie nie chciał się zgodzić, proponując klientce modele z żurnalu i tłumacząc Spółdzielnię brakiem czasu na wykonanie dość trudnego modelu. Przy tym odniósł się do klientki w niezbyt grzeczny sposób.

Dopiero wskutek interwencji prezesa Związku Branżowego model przyjęto.

Bydgoska płeć piękna nie chce nosić starych fasonów i prosi o nowości. (pd).

Trzeba usprawnić prace w kotłowniach by podnieść oszczędność paliw

Elektrownia bydgoska wypełniła zobowiązanie oszczędnościowe w 250 proc.

Celem podniesienia oszczędności paliw w kotłowniach fabrycznych, powołano w ub. roku Wojewódzką Komisję dla spraw oszczędzania paliw, która z kolei zorganizowała komisje powiatowe i podkomisje lustracyjne.

Komisja Wojewódzka wykazywała od czasu założenia dużą żywotność. Sprawowała opiekę nad komisjami terenowymi, prowadziła szkolenie palaczy, zorganizowała kurs palaczy centralnego ogrzewania w Bydgoszczy, wydała podręcznik dla palaczy średnich i małych kotłowni pt. „Elementarz palacza kotłowego", prowadziła akcję odczytową na temat oszczędzania paliw, inicjowała współzawodnictwo wśród palaczy.

Wojewódzkie narady aktywu palaczy i kierownictwa kotłowego ułatwiły poszczególnym zakładom pracy wzajemną wymianę doświadczeń i jako takie przyniosły pozytywne wyniki. W rezultacie województwo nasze zaoszczędziło 174.364,13 ton węgla, 2.641,5 ton koksu i 269,52 ton smarów.

Oszczędność powiatu i miasta Bydgoszczy zamyka się cyfrą 44.218,9 ton węgla i 4,7 ton smarów. W znacznej mierze palono w naszych kotłowniach mułkami i przerostami węglowymi, oszczędzając tym poważne ilości węgla asortymentowego.

Zakładem przodującym w tej dziedzinie jest Elektrownia Bydgoszcz. Wypełniła ona swe zobowiązanie oszczędnościowe w 250 proc.

Załoga siłowni jest corocznie szkolona, rozwinięte zostało szeroko współzawodnictwo pracy i roztoczona socjalistyczna opieka nad urządzeniami.

Drugie miejsce zajmuje kotłownia Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych która mimo małych rozmiarów i dosyć starych urządzeń zaoszczędziła w ub. roku 820 ton węgla, głównie dzięki współzawodnictwu, racjonalizatorstwu i wzorowej pracy zespołu kotłowni.

Na wyróżnienie załugują również kotłownie: Zakładów Tłuszczowych „Persil", Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, Parowozowni Gł. — Bydgoszcz i Parowozowni — Bydgoszcz Wschód. (Ja-da)

Wszystkich naszych korespondentów zapraszamy na „WIECZÓR KOPERNIKOWSKI" który odbędzie się w czwartek 19 bm. o godz. 19 w świetlicy przy ul. Czerwonej Armii 20

Na program złożą się:

referat o dziele M. Kopernika

referat o perspektywach lotów kosmicznych w świetle najnowszych zdobyczy nauki i techniki

oraz film o życiu wielkiego astronoma.

Pracownicy PKS - podejmują zobowiązania

Zaoszczędzą 106.250 zł a roczny plan wykonają do 30. XI. br.

Na uroczystości wręczenia sztandaru przechodniego ekspozyturze PKS Inowrocław za osiągnięcia uzyskane we współzawodnictwie w IV kwartale ub. roku pracownicy poszczególnych ekspozytur podjęli cenne zobowiązania.

Kierowcy samochodowi ekspozytury bydgoskiej zobowiązali się w 1953 r. zaoszczędzić 85.000 l oleju napędowego i 27.000 l benzyny, co w sumie przyniesie 106.250 zł.

Pracownicy działu ruchu towarowego i spedycji, poza innymi zobowiązaniami, wykonają bieżący plan roczny do 30 listopada.

Cenne zobowiązania podjęli również dystrybutorzy, pracownicy stacji obsługi i przeładunku.

Wielokrotnie wyróżniona konduktorka **Lisakowska** wezwała do współzawodnictwa w walce o likwidację skarg i zażaleń, o eliminację wszelkich wykroczeń biletowych ze strony konduktorów, o wykluczenie opóźnień powstałych z przyczyn niesprawnego biletowania i o estetyczny wygląd wnętrza autobusu — personel konduktorski ekspozytur Włocławek i Inowrocław.

Cała załoga ekspozytury bydgoskiej postanowiła zwiększyć swój wysiłek w pracy, by zdobyć sztandar przechodni PKS w I kwartale bież. roku. (er)

Uwaga, koła TPPR

Zarząd Oddziału Miejskiego TPPR podaje do wiadomości zarządom kół TPPR, że 23 bm. przypada 35 rocznica utworzenia Armii Radzieckiej. W związku z tym Zarząd Oddziału poleca przeprowadzić w kołach odczyty i pogadanki o Armii Radzieckiej, oraz zredagować okolicznościowe gazetki ścienne.

Spacerkiem po Bydgoszczy

Pietruszka i... wędlina

Sklep warzywno-owocowy Pod Arkadami sprzedaje wszelkiego rodzaju warzywa i, jak ostatnio zdołaliśmy zaobserwować, wędlinę oraz drób. Natomiast w Hali Targowej stoiska masarskie sprzedają jedynie podroby, nie mając na składzie wędlin, których szukają chłopi szczególnie w dni targowe. Szukają dlatego, że w godzinach przedpołudniowych zajęci są sprzedażą własnych produktów. Około południa sklepy rzeźnickie są zamknięte, więc trudno im coś nabyć.

Czy MHM nie może wprowadzić obok sprzedaży podrobów również sprzedaż wędlin? Przecież będzie to bardziej harmonizowało, aniżeli pietruszki oraz wędliny Pod Arkadami. (he)

Franciszek Fenikowski na dzisiejszej „środzie literackiej"

Na dzisiejszy wieczór przybędzie z Gdyni znany marynista, autor powieści o Janie z Kolna pt. „Pierścień z łabędziem", która w tych dniach ukazała się w druku — Franciszek Fenikowski. Na jego wieczór autorski złożą się: wiersze, fragment powieści „Długie morze", przygotowanej do druku i nowela „Bosy wrzesień", tematycznie związana z Kujawami. Udział w wieczorze weźmie również artysta TZP H. Konieczka. Początek o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki.

Co zrobiłeś, aby na Twoim zakładzie zmniejszyć zużycie paliwa?

ZASTANÓW SIĘ i zgłoś swój pomysł racjonalizatorski

Zezem

Ciasny i brudny...

Ogrodniczy Zakład Handlowy w Bydgoszczy posiada dwa wzorcowe sklepy owocowo-warzywne. Jeden z nich — nr 2 — mieści się w bardzo ruchliwym punkcie miasta — przy Al. 1 Maja nr 37. Kupujący w nim klienci bardzo dobrze wyrażają się o personelu sklepu nr 2. Obsługa jest uprzejma, szybka, zawsze uśmiechnięta...

Rzeczywiście, mimo, że w sklepie panuje zawsze niebywały ruch, mimo, że ekspedienci pracują bez przerwy obiadowej przez cały dzień — zawsze są grzeczni w stosunku do swych klientów, nie unoszą się i nie denerwują ich.

Co innego jednak nie podoba się klientom i utrudnia pracę personelowi. Lokal jest ciasny i brudny.

Rozpatrzmy pierwsze: w czerwcu ub. roku złożono wniosek do Wydziału Handlu przy Prezydium WRN w Bydgoszczy o przydział innego lokalu. Na wniosek nie odpowiedziano. Kilkakrotne monity ze strony OZH przyniosły skutek podobny. Wniosku nie tylko nie załatwiono pozytywnie, ale nawet nie odpowiedziano nań. Widocznie ugrzązł w jakimś biurku. Tymczasem miesięczny przepływ towarów w sklepie wynosi 45, a nawet 60 ton — w okresie letnim. W takich wypadkach (z powodu braku odpowiedniego magazynu) robi się z towarów stragan przed sklepem i w przyległej bramie wjazdowej, a trzeba pamiętać, że sklep mieści się przy głównej ulicy. Nie jest to ani higieniczne, a tym mniej estetyczne. Załoga sklepu wprost dwoi się i troi, by zaspokoić życzenia licznej klienteli, popychając się i przeszkadzając sobie wzajemnie w pracy, bo w sklepie nie ma się gdzie obrócić.

W styczniu załoga sklepu wykonała swój plan miesięczny w 100 proc., do chwili obecnej wypracowała już 75 proc. planu na luty. I z pewnością wyniki byłyby jeszcze lepsze, gdyby i warunki były lepsze.

A teraz jeszcze druga sprawa.

W lokalu jest brudno. Nie brudno w znaczeniu tym, że po kątach walają się śmieci, czy, że na półkach są warstwy kurzu. Od chwili otwarcia, tj. od początku roku 1950 sklepu nie odnawiano w ogóle.

Ściany są niemiłosiernie obdrapane, podłoga w „magazynie" za sklepem wyszczerbiona, z sufitu obsypują się całe poły tynku. Czy przypadkiem nie pomylono się, nadając sklepowi nazwę wzorcowego?

Dyrekcja OZH czeka na decyzję WRN w sprawie przydzielenia sklepowi innego lokalu, a lokal tymczasem wygląda coraz żałośniej. Czas najwyższy, by nie czekając i nie zwlekając przystąpiła do wyremontowania go i nadania mu wyglądu naprawdę wzorowego, a WRN swoją drogą winna sprawę sklepu owocowo-warzywnego nr 2 rozpatrzyć i załatwić. (Kry)

20 dzików upolowano w pow. grudziądzkim

Z dniem 10 bm. zakończyły się obławy na dziki. Na terenie pow. grudziądzkiego upolowano ich około 20 sztuk. Poza tym w okresie polowań padło 15 sztuk lisów. Znaczną ilość tych drapieżników zdziesiątkowały choroby zakaźne.

Zmalała na terenie powiatu również ilość piżmowców, wyłapywanych skrzętnie przez amatorów skórek tych zwierząt.

Futerek wydr i borsuków nie odstawiono ostatniej zimy do miejscowego punktu skupu skórek futerkowych, co dowodzi, że ilość tych małych drapieżników również się zmniejszyła. (m)

KOMUNIKATY

W związku ze zbliżającym się sezonem kolarskim w czwartek, 19 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie sekcji kolarskiej w sekretariacie Gwardii przy ul. Zamojskiego.

Nasze recenzje

Koncerty Karłowiczowskie

W lutym, miesiącu tragicznej śmierci Karłowicza, jak inne placówki muzyczne tak i Filharmonia Pomorska poświęciła kilka wieczorów jego muzyce. Gdy nie mógł dojść do skutku pierwotny projekt, by wykonać wszystkie tak bogate jakościowo, choć ilościowo skromne kompozycje Karłowicza, dobrano je tak, by dały słuchaczowi w przekroju obraz rozwoju jego twórczości i zestawienie głównych, uprawianych przez niego form muzycznych, a więc pieśni, koncert skrzypcowy i poematy symfoniczne.

Tych ostatnich, jako będących jego najwyższą chwałą, odegrano kilka: „Rapsodię litewską", „Powracające fale" i „Stanisław i Anna Oświęcimowie". Obok leżącej u ich dna nuty smutku, obok szerokiej słowiańskiej linii melodycznej porywają też imponującą szatą orkiestralną, na jaką przed Karłowiczem nie zdobył się żaden z kompozytorów polskich. Jeżeli więc przystępuje się do ich wykonania, trzeba być między innymi całkiem pewnym tego instrumentu, którym jest orkiestra.

Czy więc Filharmonia Pomorska wywiązała się dobrze ze swego zadania? Niezupełnie, bo stanęły temu na przeszkodzie dwa główne powody: niepełny skład orkiestry i czas. Karłowicz pisał swe poematy na wielkie zespoły. Dość powiedzieć, że np. w partyturze „Oświęcimów" spotykamy 2 harfy, 6 waltorni, grających też divisi, po 4 wszystkich drewnianych dętych, tam-tam itd. Musiały więc w pomorskiej produkcji nastąpić pewne korektury, które zresztą nie poszły tak daleko, aby już całkowicie zniekształcić obraz danego dzieła. Niemało też trudności technicznych kryje się w poszczególnych głosach (np. „Powracające fale" wymagają w kilku miejscach wirtuozostwa i instrumentalistów — jak stwierdza sam Karłowicz), a tu niekiedy w dodatku zawodziła intonacja „blachy", jak znów „drzewu" zbywało czasem na lekkości.

A że znów większa ilość przegrań potrafiłaby usunąć niejedną z tych trudności, można się było przekonać, jeśli się np. „Oświęcimów" kilka razy wysłuchało i za każdym razem stwierdzało się coraz lepsze ich wykonanie. Ale na to trzeba było większej ilości prób, których nie starczyło, jeśli nasza Filharmonia musiała ostatnio dawać także i koncerty rozrywkowe, karnawałowe. Jeśli jednak mimo tych zastrzeżeń koncerty Karłowiczowskie zostały życzliwie przyjęte, to duża w tym zasługa dyrygenta O. Straszyńskiego, który tyle potrafił z tej orkiestry wydobyć; a że mimo żywej i sugestywnej gestykulacji kapelmistrza nie wszystkie jego intencje zostały zrozumiane, to już inna sprawa, tłumacząca się wyżej podanymi powodami. Ale zdaje się, że i tempo w „Powracających falach" było nieco za powolne i z tego powodu nie uniknięto pewnej rozwlekłości.

Dwanaście pieśni (łącznie z naddatkami) z różnych opusów odśpiewała J. Dzikówna, artystka Opery Warszawskiej. Był to jakby przykładowy pokaz silnego, o jasnej barwie i wyraźnej dykcji głosu operowego, oddanego w służbę innego rodzaju wokalistyki — pieśni estradowej. Świetnie więc brzmiał on w piosenkach zwrotkowych, zbudowanych na powtarzającej się melodii (np. „Zasmuconej"), co to mniej zadowalał w interpretacji utworów, w których melodia „ciągła" tak bardzo w swej ekspresji zależna od słowa poetyckiego, wymaga subtelnego oddania różnych zmieniających się odcieni nastroju. Przy pierwszorzędnych więc walorach głosowych i umiejętnościach wokalnych uderzała tu jednak jednostajność interpretacji, brak skupienia, intymności. Artystce akompaniował na fortepianie dyskretnie prof. L. Galon, który ofiarnie w ostatniej chwili zastąpił kolegę.

O Koncercie A-dur Karłowicza, poza dawniej zrobionymi tu uwagami, trudno coś więcej napisać jak to, że tak go często słysząc, umiemy go prawie na pamięć, podobnie jak o grze E. Statkiewicza, który ten utwór stale w każdym sezonie powtarzając, wykonuje go zawsze tonem ciepłym i w trafnej interpretacji.

M. Piątkiewicz

ODDŹWIĘKI naszych artykułów

WINNI CHULIGANI

W związku z notatką zamieszczoną w IKP nr 305 z ub. r. pt.: „Otwarta skrzynka" Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji odpowiada co następuje:

Niejednokrotnie pracownicy pocztowi zauważyli i spłoszyli wyrostków, którzy usiłowali dłutem lub łomem otworzyć skrzynkę pocztową i najwidoczniej w opisanym wypadku tego dokonali.

Dnia 12. 12. ub. r. — pisze dalej DOPiT — kierowca samochodu opróżniający skrzynkę pocztową zauważył wadliwe działanie zamka i po powrocie z rejonu zgłosił ten fakt w Upt Bydgoszcz 2, skąd wysłano pracownika celem dokonania naprawy i obecnie zamek działa należycie. (746)

Wykład Grzymały-Siedleckiego o Teofilu Trzcińskim

Ze śmiercią Teofila Trzcińskiego poniosła dotkliwą stratę scena polska, której zmarły przez długie lata służył na różnych odcinkach życia teatralnego. Zorganizowana z inicjatywy Bydgoskiej Delegatury Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatralnych i Filmowych prelekcja Adama Grzymały-Siedleckiego pt. „Tadeusz Pawlikowski i jego uczeń Teofil Trzciński" zobrazowała szczegółowo działalność i zasługi tych wielkiej miary ludzi teatru.

Prelegent skupił swą uwagę przede wszystkim na sylwetce Trzcińskiego, człowieka wielostronnie uzdolnionego i twórczego w kilku dziedzinach sztuki. Trzciński miał zasługi jako organizator życia muzycznego, współtwórca „Zielonego Balonika", piosenkarz, reżyser i dyrektor teatralny, inscenizator wielu arcydzieł dramatycznych, teatrolog i historyk teatru polskiego, wreszcie tłumacz i krytyk teatralny. Mimo podeszłego wieku i nadwątlonego przeżyciami okupacyjnymi zdrowia stanął T. Trzciński zaraz po wyzwoleniu do pracy wokoło organizującego się na nowo teatru. Był pierwszym dyrektorem Teatru Polskiego we Wrocławiu, a potem reżyserował wiele utworów na różnych scenach kraju. Śmierć zastała go nad pracami z zakresu historii polskiej sceny, a zwłaszcza teatru krakowskiego.

Oczywiście powyższe streszczenie nie daje pełnego wyobrażenia o niezmiernie barwnym wykładzie A. Grzymały-Siedleckiego, który mówiąc o Trzcińskim czerpał obficie z wspomnień osobistych. Chociaż działalność T. Pawlikowskiego została przez prelegenta uwzględniona tylko w stosunkowo wąskim zakresie, także na ten temat usłyszeliśmy sporo ciekawych uwag. Zresztą teatrowi Pawlikowskiego A. Grzymała-Siedlecki zamierza poświęcić odrębną prelekcję.

Jotpe.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

Środa: Stary kawaler (godz. 19).

Czwartek: Stary kawaler (g. 19).

KINA

Pomorzanin: Droga nadziei (15,45, 18, 20.15)

Polonia: Wiejski lekarz (17, 19)

Orzeł: Nie ma pokoju pod oliwkami (17, 19)

Wolność: Świat się śmieje (1, 18, 20).

Gryf: Zawieja (17, 19)

Bałtyk: Jego decyzja (17, 19)

Mir: Kopciuszek (19)

Rozmaitości: Przegląd sportowy nr 5/53, Droga racjonalizatorstwa, LZS-y.

Fotoplastikon: Praha. Czynny w dni powszednie (god. 16—20) oraz w niedziele i święta (14—21).

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8: apteka nr 17, ul. Śniadeckich 51 (tel. 22-42) oraz apteka nr 12 ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Pokaz sztuki ludowej, w dni powszednie od godz. 10 do 13 oraz od 16 do 18. (w dni poświąteczne nieczynna), w niedziele i święta bez przerwy od godz. 10 do 16.

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Zbiory stałe (codz. godz. 10—18, w środy godz. 12—19, w niedziele godz. 10—14).

„Realizm mieszczański w malarstwie polskim XIX w."

Biblioteka Miejska Pl. Bohaterów Stalingradu 24 otwarta codziennie (oprócz niedziel i świąt).

Czytelnia Naukowa od godz. 10—20. Wypożyczalnia Główna od godz. 13 — 19 (środy 11—15).

Biblioteka Lekarska od godz. 13—19 (poniedziałki, środy i piątki) od godz. 10—16.

RADIO

Środa, 18 lutego

16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.30 „Od melodii do melodii". 16.55 Wszechnica Radiowa. 17.30 Reportaż pt. „Z wizytą u astronomów". 17.40 Juliusz Zarębski — I część kwintetu fortepianowego. 17.50 Audycja literacka. 18.10 „Z bliska i z daleka", 18.40 Utwory fortepianowe kompozytorów współczesnych gra Lucjan Galon.

SPRAWY DNIA

O książeczce, którą cenię najbardziej

Trzymam przed sobą niewielką, błękitną książeczkę. Książeczka wygląda raczej niepozornie: zwykła kartonowa okładka, w dodatku — przyznaję to ze skruchą — od częstego używania pogięta i nieźle przybrudzona, wewnątrz zaś kilkanaście zaledwie kartek.

A jednak — choć od urodzenia prawie jestem zamiłowanym bibliofilem i do wyglądu zewnętrznego każdej książki przykładam niemal równą wagę co i do jej treści, chociaż mam własną biblioteczkę składającą się ze stu co najmniej tomów, jednak — powtarzam — tę maleńką, cieniutką i niepozorną książeczkę cenię ze wszystkich mych książek najbardziej. Bo jest ona — jeśli się tak można wyrazić — jakby matką wszystkich mych pozostałych książek, całej mej biblioteki.

Oczywiście nie wytrzymałeś już dłużej i zajrzałeś mi przez ramię.

Z uśmiechem obserwuję Twą zgorszoną minę.

— Też mi coś?! wzruszasz z dezaprobatą ramionami. — Od pół godziny piejesz tu hymny pochwalne, jakby to było co najmniej dzieło „Jak zostać szczęśliwym“, a to tylko książeczką oszczędnościowa PKO.

Tylko? Nie chcę przesadzać i nie myślę Ci wmawiać, że książeczka oszczędnościowa da Ci szczęście na ziemi, ale jednak... Czekaj, czekaj! Nie śmiej się tak ironicznie! Pozwól mi dokończyć!

— A czy znasz bajkę o najszczęśliwszym człowieku, który nie miał koszuli — przerywasz mi jednak. — I popularne przysłowie, że nie pieniądze przynoszą szczęście?

Zgadzam się z Tobą. O szczęściu nie mówię, bo pojęcie szczęścia, to cała filozofia. Ale ot chociażby ta moja biblioteczka. Przyniosła mi bardzo wiele radości w życiu. A komu ją zawdzięczam? Właśnie tej błękitnej książeczce PKO. A zresztą nie tylko chodzi tu o książki. Przecież dzięki niej kupiłem sobie całe mnóstwo różnych rzeczy na które bym się bez niej nie zdobył!

— Tylko już nie przeceniaj jej znaczenia! — znów usiłujesz mnie zbić z tropu swym wrodzonym pesymizmem. — Że po to, by sobie coś kupić, musiałeś oszczędzać, to jest zrozumiałe, ale po co zaraz piać peany pochwalne na rzecz samej książeczki? Przecież równie dobrze mogłeś oszczędzać i bez książeczki!

— A jak? Do pończochy?!

— No, zaraz do pończochy! — robisz obrażoną minę. — Po prostu u siebie w portfelu.

— Żebym zgubił, tak?

— Jak zgubisz portfel, to wszystko ci przepadnie, i pieniądze i książeczka.

A właśnie, że nie wszystko! Zgubione pieniądze najczęściej już do właściciela nie wracają, ale PKO wystawi Ci nową książeczkę zawierającą wszystkie Twe wkłady. Pieniądze mogą Ci w każdej chwili wyciągnąć z kieszeni i wówczas już możesz się z nimi pożegnać na zawsze, a skradzioną książeczkę wystarczy tylko w czas unieważnić i cały Twój majątek jest uratowany.

— No jasne, że są pewne korzyści — przyznajesz po dłuższym wahaniu — ale pomyśl, ile też jest utrudnień. Wyjeżdżasz, powiedzmy, w jakąś podróż. Masz ze sobą książeczkę i z tej okazji nie bierzesz pieniędzy. A tu nagle zdarza Ci się jakiś nieprzewidziany wydatek: I co wówczas? Musisz wracać do swego miasta, podejmować pieniądze...

— Ale skąd znowu! Zachodzisz do najbliższego urzędu pocztowego, placówki PKO, czy Gminnej Kasy Spółdzielczej i wszędzie książeczka Twa jest równie ważna, jak w rodzinnym mieście. Jeśli Ci koniecznie jest potrzebna żywa gotówka, to ją bez żadnych kłopotów podejmujesz, a jeśli pieniądze swe chcesz przekazać instytucji posiadającej konto w PKO, to tylko dokonujesz bezpłatnego przelewu i sprawa załatwiona! Opłacasz wczasy, prenumeratę pism, radio, gaz, światło, nie dotknąwszy nawet palcem pieniędzy. I za te wszystkie wygody Powszechna Kasa Oszczędności żąda od Ciebie tylko jednego...

— Ach tak? A więc są i żądania! — rozpromieniasz się nagle.

Tak. I żądanie to — żeby nikt nie zapomniał — uwidocznione jest na odwrotnej stronie okładki książeczki PKO. A brzmi ono: „Oszczędzaj i ucz oszczędzać“. (z)

Zima w sadzie

Sadownictwo zajmuje w Planie 6-letnim poczesne miejsce jako źródło owoców i jeden ze sposobów podniesienia zdrowotności. Owoców mamy wciąż za mało. Aby zwiększyć plonowanie drzew owocowych należy stosować zabiegi uprawowe, zimą — czyszczenie, cięcie, ochronę roślin, a na wiosnę nawożenie i uprawę ziemi w sadzie. Pierwsze dwie czynności prawie nie wymagają wydatków pieniężnych.

W porze mokrych odwilży należy skrobać pnie, konary i gałęzie drzew, usuwając mchy, porosty i martwą korę bez naruszenia jednak żywej, gdyż wszelkie skaleczenia osłabiają drzewa i umożliwiają opanowanie ich przez chorobotwórcze zarazki. Wszelkie rany należy zasmarować dobrą i wypróbowaną maścią ogrodniczą lub mieszaniną gliny i krowieńca, pół na pół.

Przy wiśniach czereśniach i śliwach należy zachować szczególną ostrożność, żeby nie zedrzeć kory zbyt głęboko, gdyż drzewa te łatwo gumują, tj. wydzielają mazistą substancję. Lepiej szorować je szczotkami niż narzędziami żelaznymi, np. trójkątnymi skrobaczkami.

Wszelkie zeskrobki, jak korowinę (martwy korek drzewny), mchy i porosty, grzyby (np. huby czyli żagwie, nieraz spotykane na drzewach w kształcie kopyta), owady, należy starannie zebrać i niezwłocznie spalić by zniszczyć zarodniki grzybów i bakterii oraz owady w ich różnych postaciach.

Należy obcinać gałązki z suchymi liśćmi, tzw. gniazdami gąsienic, które są oprzędzone jakby pajęczyną (stąd druga nazwa dla tych gniazd: „oprzędy“). W tych gniazdach zimują gąsienice dwu gatunków szkodników motylich — niestrzępa głogowca i kuprówki rudnicy. Usuwamy też gałązki z pierścionkami srebrzy- — pierścienicy. Wyszukujemy również jajka, zebrane na korze drzew, płotach, murach itp., przykryte rudawymi włoskami i zeskrobujemy je do wiadra. Należą one bowiem do szkodliwego motyla — brudnicy nieporki.

Po zebraniu gniazd gąsienic, pierścionków i skupisk jajek palimy wszystko niezwłocznie.

Poza wymienionymi szkodnikami znajdujemy na drzewach jeszcze pasożyty roślinne, jak huby i inne grzyby wywołujące tzw. miotły, tj. gęsto splątane gałązki na drzewach owocowych. Oba pasożyty usuwamy, palimy, a rany po nich zabezpieczamy.

Po oczyszczeniu drzew, gdy w starej korowinie są jeszcze szczeliny z mogącymi się w nich kryć szkodnikami, smarujemy pnie i konary papką z gliny, krowieńca i wody, by nie dopuścić do wyjścia szkodników.

Inż. M. Makowski

Jad węży jako lek

W zakładach surowicy w Dessau znajduje się farma węży, w której hoduje się 80 żmij-piaskówek, 10 żmij zwykłych, 1 grzechotnika oraz 1 okularnika. Są to najbardziej jadowite węże Europy, Ameryki Północnej i Afryki, których ukąszenie w krótkim czasie powoduje śmierć.

Jednakże jad tych węży w laboratoriach przekształca się w środki lecznicze. Tak np. z jadu żmij-piaskówek otrzymuje się viprasid — środek przeciwko reumatyzmowi i ischiasowi, z jadu grzechotnika — epileptasid, środek leczniczy przeciwko epilepsji, zaś z jadu okularnika — vipracutan, środek używany przeciwko artrozie, artretyzmowi i newrozie.

W laboratoriach w Dessau zbiera się co miesiąc 5 gramów jadu wężowego. Jad ten, który wydzielany jest w postaci cieczy, suszy się w specjalnych urządzeniach, a następnie w stanie rozcieńczonym 1:10.000 używa się do wyrobu środków leczniczych.

Zakończenie raidu narciarskiego PTTK

Jak już informowaliśmy w ub. niedzielę nastąpiło zakończenie Turystycznego Raidu Narciarskiego PTTK. Od wczesnego ranka w Wiśle panował ożywiony ruch. Drużyny raidowe, opuściwszy ostatnie punkty etapowe, wjeżdżały na metę. Przyjeżdżające drużyny przyjmowały kolejno trzy punkty kontrolne, tak, że przy ostatnim kierownicy zespołów otrzymywali już do rąk legitymację Górskiej Odznaki Narciarskiej.

Po południu odbyła się przed Domem Zdrojowym uroczysta manifestacja, w której wzięli udział wszyscy raidowcy. Do zebranych przemówił wiceprezes PTTK Bronisław Włodek. W przemówieniu swoim wiceprezes PTTK zwrócił uwagę na znaczenie turystycznego raidu narciarskiego, który stał się szkołą hartu, sprawności fizycznej, koleżeństwa, społecznej postawy i patriotycznej gotowości. Stwierdził on dalej, że wszyscy uczestnicy, jak i organizatorzy zdali znakomicie egzamin.

Przedstawicielka ZMP która powitała raidowców, nawiązała w przemówieniu swym do wielkiej bohaterskiej tradycji ZWM, którego śladem kroczy obecnie młodzież ZMP-owska. Dwukrotny racjonalizator kopalni „Bytom“ — Kunert, narciarz — turysta, odczytał list uczestników raidu do Wielkiego Przyjaciela młodzieży Bolesława Bieruta. Odegraniem hymnu młodzieżowego zakończono pierwszą część uroczystości.

W godzinach wieczornych odbyło się oficjalne rozdanie nagród. Pierwsze miejsce w tej wielkiej i bardzo trudnej imprezie zdobyła drużyna Stali przy fabryce pił i narzędzi w Wapiennicy. Na drugim miejscu znaleźli się Budowlani przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Krakowie. Trzecie miejsce zajęła Stal huty „Silesia“, czwarte drużyna Biura Projektów Przemysłu Skórzanego (Kraków), 5) „Górnik“ Przemysłu Energo-Montażowego, 6) Budowlani Nowa Huta, 7) Dyrekcja Poczt i Telegrafów (Kraków). W grupie młodzieżowej pierwsze miejsce zajęła drużyna LZS (Tumlin), w woj. kieleckim. 2) LZS I (Mielno Koszalińskie). 3) SKS Patagonia (Racibórz).

Nagrodę przechodnią Prezesa Rady Ministrów — srebrny puchar zdobyła drużyna Stali z Wapiennicy. Otrzymała ona również nagrodę Zarządu Głównego PTTK, Budowlani z Krakowa otrzymali za drugie miejsce nagrodę Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. LZS Tumlin — nagrodę Zarządu Głównego ZMP namiot turystyczny. LZS Mielno Koszalińskie otrzymał nagrodę GKKF — 6 par nart z kijami. Rada Główna LZS otrzymała nagrodę Komitetu dla Spraw Turystyki za wystawienie największej ilości drużyn z okręgów nizinnych. LZS Tumlin II otrzymał poza tym nagrodę Komitetu dla Spraw Turystyki, jako najlepsza drużyna okręgu nizinnego. Nagrodę dla najlepszej drużyny z zakładów pracy otrzymało Biuro Projektów Przemysłu Skórzanego z Krakowa, a dla najlepszej drużyny PTTK — Sekcja PTTK przy Kolejarzu (Wadowice).

Turystyczny raid narciarski spełnił całkowicie swoje zadanie i pozostawił uczestnikom niezapomniane wrażenie. Z rozmów, przeprowadzonych z uczestnikami wynika, że wszyscy gotowi są wziąć udział w przyszłorocznej podobnej imprezie i wielu z nich żałuje, że trwała ona tylko 4 dni.

Ze sportu w ZSRR

W mistrzostwach ZSRR w piłce wodnej udział bierze 10 najlepszych drużyn.

W czwartej rundzie rozgrywek bez porażki są trzy moskiewskie drużyny: WWS mistrz ZSRR z 1952 r., CDSA i Dynamo. Drużyny WWS i CDSA zdobyły po 8 pkt., a dynamowcy 7 pkt. (1 remis).

★

Rekordzista ZSRR pływak Minaszkin ustanowił nowy rekord ZSRR na dystansie 100 m st. klas. A uzyskując czas — 1.11,9 min.

Czas ten jest lepszy o 0,1 sek. od poprzedniego rekordu na tym dystansie należącego również do Minaszkina.

Czas Minaszkina jest lepszy również od ustalonego ostatnio przez Międzynarodowy Związek Pływacki minimum dla rejestracji światowych rekordów na tym dystansie po podziale stylu klasycznego na A i B.

Finały Pucharu Polski w siatkówce kobiet

W dniach 18—22 bm. w Łodzi odbędą się finałowe rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce kobiet.

W wyniku rozgrywek do finału zakwalifikowały się drużyny Kolejarza (Gdańsk), Gwardii (Wrocław), AZS-AWF i Spójni z Warszawy. Unii (Łódź) i Gwardii (Kraków). Zestawienie par w spotkaniach finałowych jest następujące:

środa, 18.II: Kolejarz (Gdańsk) — Spójnia (Warszawa), Unia (Łódź) — Gwardia (Wrocław), AZS-AWF (Warszawa) — Gwardia (Kraków);

czwartek, 19.II: Unia (Łódź) — Gwardia (Kraków), Spójnia (Warszawa) — AZS-AWF (Warszawa), Kolejarz (Gdańsk) — Gwardia (Wrocław);

piątek, 20.II: AZS-AWF (Warszawa) — Gwardia (Wrocław), Kolejarz (Gdańsk) — Unia (Łódź), Gwardia (Kraków) — Spójnia (W-wa);

sobota, 21.II: Gwardia (Wrocław) — Spójnia (W-wa), Kolejarz (Gdańsk) — Gwardia (Kraków), AZS-AWF (W-wa) — Unia (Łódź);

niedziela, 22.II: Gwardia (Kraków) — Gwardia (Wrocław), Unia (Łódź) — Spójnia (W-wa), AZS-AWF (W-wa) — Kolejarz (Gdańsk).

RAID PATROLOWO - MELDUNKOWY LPŻ

Dla uczczenia 35 rocznicy powstania bohaterskiej Armii Radzieckiej, sekcja motorowa Centralnego Klubu LPŻ organizuje w dniach 21—22 lutego br. Ogólnopolski Zimowy Raid Meldunkowo - Patrolowy w Zakopanem.

Raid będzie się składał z następujących prób: 1) jazdy szosowo - terenowej na trasie długości ok. 100 km, 2) jazdy obserwowanej na trasie tej samej długości, 3) rozruchu silnika, 4) rzutu granatem z odległości 20 m, 5) strzelania z kbks na 50 m.

Na czas trwania raidu zorganizowana została przez klub łączności LPŻ specjalna 6-osobowa ekipa radiowców, która będzie utrzymywała łączność między poszczególnymi odcinkami trasy. Pozwoli to na szybsze obliczanie wyników jak również usprawni informowanie publiczności o przebiegu raidu. Obecnie służba łączności utrzymuje stały kontakt radiowy z ZG LPŻ informując go o przebiegu przygotowań do raidu.

ŁÓDŹ ZWYCIĘŻA W CZWÓRMECZU SZERMIERCZYM O PUCHAR MIAST

W Łodzi odbył się pod protektoratem ZMP czwórmecz szermierczy o Puchar Miast, z okazji 10 rocznicy powstania ZWM, w którym wzięły udział reprezentacje Gdańska, Szczecina, Poznania i Łodzi.

W każdej reprezentacji startowało po dwóch szermierzy w każdej broni. Zwyciężyła Łódź przed Poznaniem, Szczecinem i Gdańskiem. Wyniki poszczególnych spotkań dały następujące wyniki: Poznań — Szczecin 8:8, Gdańsk — Łódź 6:10, Poznań — Gdańsk 11,5, Szczecin — Łódź 5:11, Gdańsk — Szczecin 8:8, Łódź — Poznań 8:8.

RADIO

Środa, 18 lutego

6.10 Audycja dla wsi. 6.20 Muzyka poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.20 Muzyka poranna. 7.55 Wiadomości poranne. 11.45 „Głos mają kobiety" 12.04 Dziennik południowy. 12.15 „Na swojską nutę" gra zespół J. Stecia. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa". 14.10 Audycja słowno-muzyczna dla klas III—IV. 14.30 Koncert orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 15.10 „Zginęła kura" — fragment powieści Marii Łęczyckiej. 15.30 Audycja dla dzieci pt. „Sprawy ważne i ciekawe". 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Z cyklu „O Armii Radzieckiej — Armii Pokoju". 17.15 Muzyka ludowa. 18.30 Pogadanka sportowa. 19.00 Kronika kulturalna. 19.30 „Muzyka i aktualności" 20.00 „Dysputy księdza dobrodzieja" — odc. powieści T. Borowskiego. 20.20 Koncert orkiestry Rozgłośni Krakowskiej pod dyr. St. Hasa. 21.00 Dziennik wieczorny i wiadomości sportowe 21.30 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II 22.20 Koncert solistów. 22.58 Klasycy rosyjscy. 23.35 Utwory organowe w wykonaniu Józefa Pawlaka. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Papier biały gazet. rot mat. kl. VII. 50 g 68 cm E-IV-10088

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK.: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedzielę i święta 50% drożej.